Nr. 3. Kraków dnia 1 marca 1928. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Płace, drożyzna a wybory.

Jaki będzie Sejm, taki rząd i polityka gospodarcza państwa.

Dnia 4 marca odbędą się w Polsce wybory do Sejmu a 11 marca do Senatu.

Od tego Sejmu zależeć będzie:

1) Czy Polska pozostanie państwem demokratycznem, czy nie, albowiem ten Sejm ma prawo zmienić konstytucję, a zmiana ta na lepsze, czy na gorsze zależy od tego, kto będzie wybrany: czy większość reakcyjna, (zacofana), czy też postępowa, której dobro ludu, dobro klasy pracującej leży na sercu i w tym duchu będzie ustawy uchwalała.

2) Czy Sejm ten będzie niezależny, czy będzie rzeczywistem ciałem ustawodawczem tzw. suwerennem t. j. zwierzchniczem, czy też będzie radą przyboczną „komisarzy" dyktatorów, lub nawet jednego dyktatora.

Klasa robotnicza ma interes w tem, by Sejm pozostał zasadniczo takim samym, jakim uczynił go pierwszy rząd ludowy.

Miał on wiele wad i te należy usunąć ale nie należy dopuścić do „uzdrowienia" konstytucji w ten sposób, by „reforma" — swem ostrzem zwróciła się przeciw masom pracującym.

3) Jaki będzie Sejm i jego polityka, takie też będzie życie klasy pracującej. — Sejm zły, złożony z wrogów mas ludowych może znieść ustawodawstwo robotnicze, — Sejm demokratyczny może je ulepszyć.

Sejm, w którym decydowaliby magnaci rolni i przemysłowi, mógłby znieść ustawodawstwo robotnicze, prawo koalicji, wolność strajków i organizacji, **mógłby** obalić ośmiogodzinny dzień pracy, Kasy chorych, urlopy wypoczynkowe i t. d., pozawierać traktaty, korzystne przedewszystkiem dla ich kieszeni; Sejm demokratyczny prowadziłby politykę gospodarczą tak, **aby środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby były dla wszystkich dostępne.**

Tymczasem pracujemy wszyscy, i co tydzień, czy co miesiąc otrzymujemy zapłatę za naszą pracę. Niestety płaca ta jest bardzo mała albowiem za te nędzne grosze, które robotnik zarabia nie można kupić tyle mąki, chleba, tłuszczów czy kartofli by cała rodzina mogła się dobrze nasycić. O mięsie nawet mowy być nie może, na to już pieniędzy w rodzinie robotniczej nie starczy. A ubranie, a obuwie? to trzeba kupić, a pieniędzy nie ma. **Wiemy więc wszyscy, że płaca robotnika u nas jest bardzo mała i że ona z miesiąca na miesiąc się zmniejsza.**

Nie znaczy to, że wypłacają nam mniej pieniędzy, lecz że drożyzna rośnie i za nasze pieniądze jeszcze mniej możemy kupić chleba czy kartofli. **Raz zdrożeje chleb, to znowu nabiał, to kartofle codziennie o grosika** i nawet się nie spostrzegamy jak wszystko staje się jeszcze raz droższe.

Klasa robotnicza ma w swym ręku **potężną broń**, dzięki której może **walczyć o podwyżkę płac**, — są nią związki zawodowe. Dobra organizacja zawodowa, albo zmusi fabrykanta, by dał podwyżkę albo wezwie swych członków by porzucili pracę — **by strajkowali i w ten sposób wywalczyli sobie podwyżkę.** Dzięki **organizacji** zawodowej udaje się nam **podnieść nasze płace.**

Jednak nawet najlepsza organizacja zawodowa ani polityczna nie potrafi zmusić np. obszarników by taniej sprzedawali zboże, lub młynarzy i piekarzy by taniej sprzedawali mąkę i chleb. W tym wypadku zdziałać mogą wiele rząd i sejm. Rząd i sejm? Czy rząd lub sejm sprzedają mąkę lub zboże? Nie. Lecz rząd **i sejm zmusić może tych którzy je sprzedają, by sprzedawali taniej,** a nie po cenach lichwiarskich, jak się dzisiaj dzieje. **Niech rząd zakaże wywozić zboża zagranicę, a obszarnicy będą zmuszeni sprzedawać je po tańszych cenach w Polsce.** Niech rząd zakupi zboże np. zagranicą, niech je sprzedaje np. spółdzielniom a chleb będzie tańszy. Niech sejm obniży cła, a wiele towarów potanieje.

W ten sposób i rząd i sejm mogą zwalczać drożyznę, mimo iż nie trudnią się handlem. Niestety **rząd tego nie uczynił.** W roku zeszłym zezwolił na wywóz zboża, wskutek czego **zboża brakło w kraju.** Musieliśmy je sprowadzać, po **droższych cenach** z zagranicy, mimo, iż przedtem wywoziliśmy nasze zboże. A i sejm nawet wówczas gdy miał władzę **nie uczynił nic, by w Polsce nie rosła drożyzna z dnia na dzień.**

A stało się to dlatego że większość w sejmie mieli przedstawiciele **bogatych chłopów, obszarników i fabrykantów.** Ilekroć posłowie z Klubu P. P. S. stawiali wnioski, domagające się od rządu prawdziwej walki z drożyzną, wnioski te upadały, a drożyzna rosła i płace malały.

Dnia **4 i 11 marca** będziemy mieli wybory do sejmu i senatu. Nadchodzi **pora porachunków z tymi którzy w r. 1922 przyrzekali, że gdy ich wybierzemy, funt chleba będzie kosztował 30 marek czyli kilka groszy.**

Klasa robotnicza nie może poprzeć **partji wrogich jej interesom.** Walka o wysokie płace, walka o **podwyżkę płac, to walka biednych** z bogaczami, **to walka socjalizmu i klasy robotniczej z kapitałem i z wyzyskiem.**

Tylko socjaliści bronili interesów ludu, kto chce by zwyciężyli, musi głosować na kandydatów socjalistycznych, na listę Nr. 2.

Brońmy ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jednym z najpoważniejszych zagadnień społecznych jest długość dnia roboczego. Zagadnieniem tym zajmują się ludzie nauki, którzy na zasadzie danych wyciągają wnioski, jak długo winien robotnik pracować, ażeby, zachowując swe zdrowie i siły, jednocześnie dawał społeczeństwu pewną ilość pracy, umożliwiającej temu społeczeństwu zaspokojenie swych istotnych potrzeb.

Na problem długości dnia roboczego zapatrują się różne grupy społeczne i polityczne pod kątem widzenia własnych interesów lub wskazań „własnej" nauki.

Świat naukowy lekarski jest zdecydowanym zwolennikiem możliwie krótkiego dnia roboczego. Jedynie ci lekarze, którzy wyżej stawiają swą przynależność do partyj prawicowych ponad wiedzę naukową, twierdzą, że robotnik może bez szkody dla swego zdrowia pracować dłużej, niż osiem godzin dziennie.

Ogólnie biorąc, opinję świata lekarskiego podzielają higjeniści, społecznicy i ci wszyscy ludzie nauki, którzy nie ciągną zysków z pracy najemnej.

Natomiast przeciwnikami ośmiogodzinnego dnia pracy są t. zw. sfery przemysłowo-gospodarcze oraz ugrupowania polityczne prawicowe. Jednakże należy nadmienić, że i w sferach przemysłowych krótki dzień pracy znajduje wybitnych rzeczników (choćby tylko przytoczyć zdanie Forda o krótkim dniu pracy).

Niektórzy przemysłowcy, oraz ludzie zajmujący wysokie stanowiska w przemyśle, traktujący sprawę długości dnia pracy ze stanowiska współczesnej gospodarki, opowiadają się za ośmiogodzinnym dniem pracy i twierdzą, że przemysł absolutnie na tem nic nie straci, lecz przeciwnie, zyska w postaci zwiększenia intensywności pracy robotnika.

Czas pracy ma bezpośredni wpływ na zdrowie robotnika, gdyż robotnik wypoczęty nie ulega tak łatwo czyhającym na niego bakcylom chorobotwórczym. Również robotnik należycie wypoczęty daje społeczeństwu zdrowe potomstwo, które przecież jest podwaliną bytu państwowego. Robotnik nieprzepracowany znacznie chętniej pracuje, a tem samem w stosunkowo krótszym czasie daje większą ilość wykonanej pracy przy mniejszem zużyciu siły technicznej fabryki.

Bardzo ważnym argumentem, przemawiającym za krótkim dniem pracy, jest wpływ długości czasu pracy na nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków przy pracy, przeprowadzona w jednej z łódzkich fabryk przez dr. Kryszka, wykazuje, że najmniej wypadków zdarza się w pierwszych godzinach pracy (11—30) a już w 5 i 6 godzinie pracy ilość wypadków wzrasta bardzo znacznie, gdyż zdarza się 74—87. Również najmniej wypadków notuje statystyka w poniedziałki, co należy przypisać wypoczęciu robotników przez niedzielę.

Powyższe dane wskazują na to, że w krótkim dniu pracy zainteresowani są nietylko robotnicy, lecz całe społeczeństwo i państwo, o ile nie chca, aby kosztem bogacenia się kliki kapitalistów, społeczeństwo posiadało liczne zastępy kalek, przestępców i wszelkiego rodzaju wykolejeńców życiowych, którzy wielkim ciężarem stają się dla państwa i społeczeństwa.

Klasa robotnicza, dla której w pierwszym rzędzie ośmiogodzinny dzień pracy jest dobrodziejstwem, winna dbać o to, aby dekret rządu ludowego, realizujący ten postulat mas pracowniczych, był przedewszystkiem respektowany przez tych, dla których został wydany.

Kapitaliści przez swą krótkowzroczność i zachłanność przy całą siłą do zniesienia ustawowego czasu pracy i w obecnej kampanji wyborczej z trybun wiecowych list Nr. 1 i 24 padają gromkie słowa za koniecznością wprowadzania w Polsce dłuższego dnia pracy.

W roku 1922, za czasów rządów Witosa, klasa robotnicza solidarnem wystąpieniem odparła atak kapitalistów, pod wodzą ówczesnego ministra skarbu Michalskiego na ośmiogodzinny dzień pracy.

W obecnej sytuacji kapitaliści i partje prawicowe dążą bezwzględnie do złamania ośmiogodzinnego dnia pracy i do tego, aby w przyszłym sejmie zmienić ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. Gdyby prawica otrzymała większość w Sejmie, to nie ulega wątpliwości, iż kapitaliści cel swój osiągną.

To też klasa robotnicza musi wszystko uczynić, aby w obecnej akcji wyborczej do Sejmu zwyciężyć, gdyż to daje gwarancję utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy i innych zdobyczy socjalnych.

Obszarnicy i kapitaliści stawiają dziś jako jedno z naczelnych haseł platformy wyborczej do Sejmu i Senatu **dziesięciogodzinny dzień pracy.**

Masy pracujące twardo stanąć muszą do bezwzględnej walki w obronie swych ciężko-wywalczonych zdobyczy i bronić ich zarówno w fabrykach i zakładach pracy jak i w nowym Sejmie.

Niesłychane stosunki w przemyśle drzewnym w Samborze.

Bezczelne łamanie ustawy o czasie pracy. — Inspektor Pracy patrzy na wszystko przez palce. — Straszliwy wyzysk robotnika. — Starostwo po stronie kapitalistów.

Z Sambora donoszą nam:

W Samborze są trzy większe składy drzewa, — a to firmy: Liebig, w której pracuje 16-tu robotników, Sollman, w której jest zatrudnionych 12, — Sternberg, w której jest zatrudnionych 10. Dalej są dwa tartaki dwugatrowe, a to dra Dischego i Ski, zatrudniającego 18 ludzi i firmy Braci Langer, zatrudniającej około 60 ludzi.

We wszystkich tych przedsiębiorstwach, z wyjątkiem składu firmy Liebig, pracuje się **po 10 godzin dziennie**, tj. od 7 rano do 6 pop. z przerwą jednogodzinną między 12 a 1 w południe. Wszelkie zażalenia na to łamanie ustawy w tut. **Starostwie dotychczas nie odniosły skutku.** Inspektor pracy ze Lwowa był tu przed niedawnym czasem i tartaki i place obchodził, ale ani **jednego z robotników o stosunki i warunki pracy nie pytał,** ani też **żaden z robotników do tego nie był dopuszczonym.**

Płace robotników nędzne we wszystkich przedsiębiorstwach, z wyjątkiem tartaku dra Dischego wahają się od 2 zł. 50 do 3 zł. 50 gr. dziennie. W tartaku dra Dischego płaca wynosi od 2 zł. 75 gr. do 5 zł. dziennie!

Dnia 31-go stycznia br. zawiązaliśmy organizację — zgłosiło przystąpienie 80 robotników. W odpowiedzi na to firma Langer, która najbardziej robotników wyzyskuje, zwolniła na drugi zaraz dzień 6-ciu robotników, zaznaczając wyraźnie, że to za przystąpienie do organizacji, a trzech nawet zwolniła natychmiast, bez czternastówki! **Na** wystosowany przez zorganizowanych list z żądaniem przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych firma Langier postarała się o to, że tut. **Starostwo wysłało kilku policjantów, którzy tartak obsadzili i przez dwa dni, tj. do zupełnego wyjazdu zwolnionych służbę tam pełnili!**

W liczbie wydalonych znajdowali się też wybrani do Zarządu na zebraniu 30 stycznia. Wobec zdekompletowania Zarządu zebrali się tartaczni i drzewni ponownie i dokonali wyboru Zarządu.

Robotnicy! Nie dajcie się steroryzować kapitalistom! Wszyscy do organizacji! Okropne te stosunki zmienimy tylko drogą silnej organizacji i walki! Wzywa się wszystkich robotników drzewnych, by omijali Sambor, aż do czasu zmiany obecnych strasznych stosunków!

Olbrzymia walka w niemieckim przemyśle żelaznym.

Robotnicy metalurgiczni w Niemczech środkowych rozpoczęli przed pięciu tygodniami walkę o polepszenie warunków płacy, albowiem nie mogli zgodzić się na podwyżkę 3 fenigów, którą im przyznał sąd rozjemczy. Kapitaliści wymusili sobie u sądu w Dreźnie zakaz wypłacania zasiłków przez organizacje zawodowe, twierdząc, że strajk jest przeciwny postanowieniom ustawy. Związek robotników metalurgicznych w Dreźnie wniósł przeciwko temu rozstrzygnięciu rekurs, który został uwzględniony i strajk ogłoszony jako legalny.

Jak tylko pracodawcy poznali, że sądy nie idą im na rękę, chwycili się gwałtu. Utworzyli własny kapitalistyczny fundusz antyrobotniczy i zagrozili lokautem wszystkich robotników przemysłu niemieckiego. Groźbę tę spełnili **i uchwalili, że z dniem 22 lutego zamkną wszystkie fabryki i huty, zlokautują 800.000 metalowców;** tylko w samym Berlinie bezrobocie dotknęłoby **200.000 robotników.**

Kapitalizm niemiecki przygotowuje się więc na rozstrzygającą walkę z robotnikami, albowiem nie ulega wątpliwości, że ten teror kapitalistów przemysłu metalurgicznego będzie jakąś próbą generalną, jak daleko mogą kapitaliści pozwolić sobie na zuchwałość wobec robotników. W najbliższych dniach upływa termin 260 umów zbiorowych w różnych gałęziach przemysłu i gdyby udało się przemóc metalowców, wtedy kapitaliści mieliby przygotowany grunt dla innych robotników.

W ministerstwie Rzeszy odbyły się narady obu stron w sprawie konfliktu i nie ma nadziei, żeby doszło do jakichś wydatnych rezultatów. Na wypadek rozbicia rokowań zamierza minister dr. Braun sam rozpocząć rokowania, których wyrok obowiązywałby obie strony. Robotnicy żądają podwyżki płacy za godzinę na 90 fenigów z dotychczasowych 75 fenigów, którą jednak pracodawcy brutalnie odrzucili.

Tymczasem lokaut już się zaczyna. W Bawarji ogłoszono już, że wszyscy metalowcy z dniem 22 lutego są wykluczeni z pracy. Dotyczy to 85.000 robotników. Tak samo w Norymberdze zlokautowano 35.000 robotników. Zakłady Siemensa wypowiedziały pracę z dniem 22 bm. 100.000 robotnikom.

Więc zapowiada się zaostrzony olbrzymi bój pracy z kapitałem. Robotnikom metalowym niemieckim przychodzą nowe posiłki. Funkcjonarjusze sekcji metalurgicznej związku urzędników technicznych w Berlinie **uchwalili wypowiedzieć umowę zbiorową na znak swojej solidarności ze zlokautowanymi robotnikami.**

Podnieść należy, że socjalno-demokratyczny związek robotników przemysłu metalurgicznego w roku 1927 wzrósł **o 100.000 nowych członków.** Brutalność kapitalistów niemieckich już otwiera oczy szerokim masom dotąd obojętnych robotników, których ani w przybliżeniu nie ma w Niemczech tyle, jak u nas. Walka robotników metalurgicznych w Niemczech ma ogólne znaczenie. Wiadomo, że jak w jednej gałęzi przemysłu robotnicy poniosą klęskę, zaraz w innych gałęziach przemysłu następuje atak przemysłowców na zdobycze robotnicze. **Niech nasi robotnicy wezmą sobie z tego przykład i staną w szeregach organizacji zawodowej do walki z przemocą kapitalistyczną.**

—ooo—

Zwycięski pochód socjalizmu.

Ruch robotniczy w Europie wzmaga się z niepowstrzymaną siłą.

Poniżej podane cyfry i fakta najlepiej ilustrują olbrzymi wzrost ruchu socjalistycznego w Europie w ostatnich czasach. Faszystowska reakcja powojenna tylko we Włoszech, pod rządami Mussoliniego zatrjumfowała nad ruchem robotniczym, wszędzie indziej, natomiast **powaga i siła socjalizmu niesłychanie wzrosły.**

W Norwegji ostatnie wybory wysunęły partję socjalistyczną na pierwsze miejsce. W **Szwecji** socjaliści są liczniej reprezentowani w parlamencie, niż jakikolwiek inny kierunek polityczny. **W Finlandji i Danji,** są socjaliści partją dominującą. W Czechosłowacji, mimo licznych frakcyj, tworzą socjaliści razem najliczniejszą grupę w parlamencie. Wzrost socjalizmu w Austrji jest uderzający: w r. 1919 partja socjalistyczna liczyła tam 332.000 członków obecnie zaś liczy około **600.000** członków. W Wiedniu na pięciu wyborców przypada trzech socjalistów. W Niemczech wzrost ruchu socjalistycznego charakteryzują wymownie następujące cyfry. W roku **1912** było **4.250.000** głosów socjalistycznych, w roku **1919 — 6.104.000,** w r. **1925 — 7.802.000.** — Ostatnie wybory do samorządów również jaskrawie świadczą o wzroście socjalizmu w Niemczech.

W Belgji w r. 1921 było w parlamencie 68 deputowanych socjalistycznych, w 4 lata potem liczba ich **wzrosła do 79.** Podobny **wzrost liczby socjalistycznych mandatów miał miejsce w Holandji. W Szwajcarji,** partja socjalistyczna jest najpotężniejszem stronnictwem i w **wyborach w r. 1925 zdobyła 59 mandatów,** czyli o 30 procent więcej niż poprzednio.

W Anglji wzrost ruchu socjalistycznego charakteryzują następujące cyfry: w r. 1910 Labour Party otrzymała 2.000.000 głosów, w

---

DANIEL RICHE.

MIŁOSIERDZIE.

Pochylony naprzód na swym złotym tronie król Ramsa czekał, utkwiwszy wzrok w kotarze, osłaniającej wejście. Nagle hałas jakiś rozległ się w milczącym pałacu. Król zadrżał. Ciężkie kroki zastukały o marmurowe płyty i król zerwał się z tronu. Żołnierz zjawił się w progu, a Ramsa rzucił się ku niemu z okrzykiem:

— Więc co?!

Rycerz pochyliwszy głowę i opuściwszy ramiona, odrzekł:

— Pobici.

— Kłamiesz, psie! — zawył władca. Moi wojownicy nie mogli dać się pobić buntownikom.

— Powiedziałem prawdę.

Wówczas Ramsa, uginając się pod ciężarem hańby, upadł na stopnie tronu i zapłakał z bólu na myśl o klęsce i możliwym upadku.

Rozpaczał tak do chwili nadejścia wielkich kapłanów, którzy zatrwożeni złą wieścią, przybywali z radami.

— Kapłanie — rzekł Ramsa, porwawszy się z ziemi — lęk wtargnął do mego serca. Co mam uczynić, aby uzyskać łaskę bogów?

— Wśród purpurowych płomieni — oświadczył najstarszy sługa nieugiętego Tyrosa — odczytaliśmy wyrocznię. Nakazuję nowe ofiary.

Ramsa wstrząsnął niechętnie głową:

— Nie, nie, mylicie się. Bogowie nie pragną, abyśmy im ofiarowywali to, co nie należy do nas. Życie nie jest w rękach śmiertelnych. Objawia się ono poza ich wolą. Rozkaz mój wystarcza wprawdzie, aby zniszczyć życie człowieka, ale żadne słowo nie zdoła potem go wskrzesić.

— Gubisz się w pustych słowach... Lud musi mieć nadzieję, gdyż inaczej osłabnie...

Król powtórnie wstrząsnął głową przecząco, a kapłan mówił dalej tonem surowym:

— Strzeż się Ramsa, litość graniczy ze słabością... Wydaj nam przynajmniej nędzników, którzy w najciemniejszych lochach pałacu pokutują za popełnione zbrodnie.

Ramsa wiedział, że jego władza opiera się na potędze kapłanów, którzy byli istotnymi panami kraju. Zrezygnowawszy z przekonywania ich, rzekł:

— Oddaję na ofiarę tego zbrodniarza, który nie znajdzie ani jednej litościwej istoty, proszącej dla niego o miłosierdzie.

Wyrok królewski został ogłoszony i tłum począł zbierać się na placu trzech świątyń, tłum rozgorączkowany, żądny niecnej rozrywki nasycenia oczu widokiem śmierci.

Zjawił się król, przybyli kapłani, niewolnik uderzył w tarczę i wywleczono pierwszego skazańca.

Nazywał się Małko. Wskutek zatargu sąsiedzkiego podłożył ogień pod dom swego wroga i własnemi rękami rzucił w płomienie jego żonę i dzieci.

Tłum, który znał ohydę tej zbrodni, zawył:

— Na śmierć! Na śmierć!

Lecz staruszka jakaś rzuciła się do stóp królewskich.

— Łaski — błagała — łaski dla mego syna!... To nie on winien Tylko ja... Upojona radością macierzyństwa nie umiałam go wychować. Każde słowo dziecka było piękne. Śmiałam się z jego wad, usprawiedliwiałam występki. Nie on jest winien, lecz ja...

Lud zaszemrał, a Ramsa pochylił się łagodnie ku staruszce:

— Miłość matki ratuje nędznika; po raz drugi zawdzięcza ci życie.

Zdziwił się drugi zbrodniarz imieniem Sicas. Młodzieniec cudownej urody o wielkich błękitnych oczach, marzącym wyrazie twarzy, zabił ojca swego, aby zagarnąć majątek.

ostatnich wyborach 1924 — około 5,500.000 głosów! Ostatnie wybory municypalne świadczą również o dalszym wzroście angielskiego socjalizmu. We Francji umiarkowani socjaliści reprezentują najpotężniejsze stronnictwo w parlamencie.

W Polsce ruch socjalistyczny wzmaga się z dnia na dzień i przybiera znacznie na sile. Duży wzrost wpływów socjalistycznych wykazały ostatnie wybory do gmin, na terenie których P. P. S. odniosła cały szereg wspaniałych zwycięstw!

Niewątpliwie obecne wybory do Sejmu i Senatu zaznacza się również wysokoprocentowem powiększeniem mandatów socjalistycznych, które wykażą dowodnie, że polska klasa robotnicza skupiona jest pod sztandarem Socjalizmu.

RUCH ORGANIZACYJNY.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW MEBLOWYCH WARSZAWA III.

W dniu 18 grudnia 1927 r. robotnicy przedłożyli żądania o zwyżkę płacy a mianowicie: dla I-ej kategorji 20%, dla II-ej kat. 25%, dla III-ej kat. 30%. Żądania skierowano do **120** przedsiębiorców, którzy zatrudniają około **300** robotników. Termin podpisania żądań wyznaczono do 11 grudnia. — Wobec jednak bagatelizowania żądań, robotnicy zmuszeni byli **przystąpić do strajku.** W pierwszych trzech dniach strajku podpisało umowę około **60** przedsiębiorców, szczególnie ci, którzy zatrudniają samych prawie chłopaków. Reszta przedsiębiorców oświadczyła, że im głównie chodzi o rozbicie naszej organizacji. Strajk trwał **5 tygodni** a dopiero w niedzielę 15 stycznia został zlikwidowany zwycięstwem walczących robotników, którzy wygrali podwyżkę dla I kategorji 15%, dla II 19% a dla III 23%. — Strajkowało **180** robotników. Wypłaciliśmy przez ten czas **4.000** zł. (cztery tysiące) zapomogi strajkowej.

W MIĘDZYRZECZU, dnia 5 lutego odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego. Zebranie odbyło się w obecności delegata Sekretarjatu Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Drzewnych tow. Malinowskiego. Na zebranie przybyło ponad 80 robotników drzewnych, oraz liczne grono robotników innych zawodów. Zagaił sekretarz Komitetu miejscowego Polskiej Partji Socjalistycznej tow. Szwarcbart, który podkreślił, że okres, kiedy robotnik polski w Międzyrzeczu chodził luzem, nie mając żadnej organizacji zawodowej, minął, bowiem istniejąca od krótkiego czasu na terenie tutejszym organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej postanowiła robotnikiem tym zaopiekować się, zorganizować go w szeregu związków zawodowych i dać mu w ten sposób mocną podstawę do walki o polepszenie jego egzystencji. Na przewodniczącego zaproponował tow. Kolasińskiego, co zostało jednomyślnie przyjęte. Sekretarzował tow. Krasnodębski.

Następnie przemawiał tow. Malinowski, który w obszernym referacie wyłuszczył cele i zadania związków zawodowych, oraz korzyści moralne i materjalne, jakie robotnicy osiągają, należąc do związków zawodowych, co zilustrował wielu przykładami. Zaznajomiwszy pokrótce zebranych z zasadniczemi punktami Statutu Związku, wezwał do gremjalnego przystąpienia do Związku zawodowego i do wyboru Zarządu.

Po przerwie — przeznaczonej na uzgodnienie kandydatów, zebrani jednogłośnie przyjęli listę członków zarządu w następującym składzie:

Tow. Blacharski Antoni, przew.: Członkowie Zarządu towarzysze: Kolasiński Stanisław, Bichler Jan, Szupiluk Stanisław, Jarmoszuk Czesław. Komisja rewizyjna: Kowalewski Józef, Jaszczuk Jan, Litwiniuk Aleksander.

Na odbytem bezpośrednio po ogólnem zebraniu, posiedzeniu Zarządu i Komisji rewizyjnej podzielono pracę w Zarządzie i Komisji następująco: Sekretarz: tow. Jarmoszuk Czesław, skarbnik: tow. Kolasiński Stanisław, członkowie zarządu i mężowie zaufania tow.: Bichler Jan, Szupiluk Stanisław. Przewodniczący Komisji rewizyjnej: tow. Jaszczuk Jan. Członkowie Komisji rewizyjnej tow.: Kowalewski Józef, Litwiniuk Aleksander. Tymczasowy adres siedziby Zarządu: Waldemar Szwarcbart, Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 48 a.

KOSTOPOL. Dnia 29 stycznia odbyło się zebranie członków miejscowego oddziału Związku robotników drzewnych. Porządek dzienny obejmował: Odczytanie protokułu z poprzedniego Zebrania, wybory Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, sprawy kulturalno-oświatowe i wnioski.

Zagaił przew. ob. Korbań. Na przewodniczącego i sekretarza zebrania jednomyślnie wybrano: ob. Skowrońskiego i Rokickiego. Odczytany protokół przyjęto do wiadomości.

Następnie ob. Karboń złożył ogólne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. —

Z kolei zabrał głos ob. Ostrowski zaznaczając, że robotnik jest wyzyskiwany przez pracodawców jedynie dlatego, że brak mu jedności i karności organizacyjnej. Następnie do Zarządu Oddziału wybrano: Skowrońskiego Franciszka, na przewodniczącego, Budźka Potapa zastępcą przew., Korbania Nikifora, sekretarzem, Zadaka Fryderyka, skarbnikiem, do Komisji rewizyjnej wybrano: Herdynjera Gotfrida, Kala Emila i Kolorta Jakóba. **Do Sądu polubownego:** Lińka Ferdynanda, Moczala Adolfa i Szelapskiego Adama.

Na wniosek ob. Rokickiego uchwalono składkę miesięczną w wysokości 20, 30 i 50 groszy zależnie od wysokości zarobków członka Związku.

—ooo—

Instrukcja dla Zarządów Grup miejscowych.

1) Zarząd obowiązany jest wszystkie sprawy gruntownie załatwić i dobrze Związkiem kierować.

2) Przewodniczący, lub jego zastępca otwiera i zamyka posiedzenia, prowadzi zgromadzenia, udziela głosu, poddaje wnioski pod głosowanie, ogłasza ich wynik i ma prawo w razie niepokoju lub innej przeszkody posiedzenie przerwać lub zamknąć.

3) Sekretarze prowadzą protokoły posiedzeń i zgromadzeń, projektują i opracowują wszelkie referaty do dyskusyj oraz układają pisma z rozporządzeniami. Aby pisma były ważne, wymagają podpisu przewodniczącego lub jego zastępcy i sekretarza oraz odbicia pieczątki związku.

4) Po otwarciu posiedzenia odczytuje się protokół, czyni się w nim uwagi lub poprawki i zatwierdza się go podpisami. Teraz następuje omówienie t. zw. wpływów, referaty sekcji i komitetów, komunikaty a potem wnioski stojące na porządku dziennym.

5) Przy wielu wnioskach w tym samym przedmiocie najpierw poddaje się pod głosowanie wniosek najdalej idący.

6) Na posiedzeniach Zarządu prawo głosowania mają tylko członkowie Zarządu i przewodniczący Komisji Rewizyjnej, jednak za zgodą Zarządu, mogą i inni członkowie do dyskusji się przyłączyć bez prawa głosu.

7) Przed głosowaniem dopuszczalne są tylko pytania, ale dyskusja już nie.

8) Odłożenie jakiejś sprawy, lub przejście na nią do porządku dziennego, może być postanowione każdego czasu. Przy równości głosów wniosek uważa się za nieprzyjęty, jednak wnioskodawcy przysługuje prawo odwołania się do następnego zgromadzenia, lub przewodniczący może swoim głosem zadecydować.

9) Wnioski o zamknięcie dyskusji przychodzą pod głosowanie dopiero po wypowiedzeniu się jednego mowcy „za" drugiego „przeciw" wnioskowi. Po przyjęciu wniosku już się więcej nie dyspututje nad daną kwestją. Wnioski o zamknięcie listy mowców, są tak samo traktowane i po przyjęciu wniosku mógą mówić tylko dotychczas zapisani mówcy, a referent na zakończenie.

10) Do tej samej kwestji można udzielić głosu każdemu tylko 2 razy. Do porządku dziennego głosu należy udzielić każdej chwili. Sprostowania przychodzą na końcu dyskusji. Gdy się zgłasza zbyt wielu głosów, to obie partje za i przeciw, wybierają sobie po jednym mowcu generalnym. Referent ma zawsze głos na końcu.

11) Przewodniczący stara się ma o zachowanie jaknajwięcej bezstronności. Jeżeli chce on wziąć udział w dyskusji, to musi oddać przewodnictwo swemu zastępcy. Obejmuje zaś napowrót przewodnictwo, dopiero po zupełnem wyczerpaniu sprawy.

12) Przy odstępowaniu od przedmiotu przywołuje przewodniczący mówcę do rzeczy. Przy nieparlamentarnych wyrażeniach do porządku. Nie posłuchanie tych wezwań uprawnia przewodniczącego do odebrania głosu. Każdy członek ma prawo żądać od przewodniczącego przywołania mówcy do porządku.

13) Trzykrotne nieusprawiedliwienie, niestawienie się raz po razu na posiedzeniu Zarządu, pociąga za sobą wykluczenie z Zarządu i powołanie na to miejsce najwięcej mającego głosów członka zastępcy.

—ooo—

Ważne dla skarbników Oddziałów.

Prowadzenie Kasy.

1) **Wszelkie pożyczanie pieniędzy związkowych członkom lub innym osobom jest bezwarunkowo wzbronione.** Pieniądze Związku powinny być używane tylko na cele, statutem określone. Obrachunek ma być robiony miesięcznie i najpóźniej 15 każdego miesiąca doręczony Centralnemu Zarządowi Związku, jeden egzemplarz tegoż ma pozostać w oddziele. Te grupy miejscowe i miejsca płatnicze, które w powyższym terminie nie nadeślą do kasy głównej rachunków i pieniędzy, będą ogłoszone w najbliższym numerze pisma zawodowego.

2) Miesięczne obrachunki przed wysłaniem do Zarządu Centralnego powinny być dokładnie sprawdzone przez komisję kontrolującą, znalezione nieprawidłowości mają być zgłaszane zaraz Zarządowi Związku. Kontrolerzy są odpowiedzialni za ewentualne straty, któreby wynikły dla kasy z powodu zaniedbania ich kontrolerskich obowiązków. Rachunki skontrolowane należy podpisać przez całą komisję kontrolującą.

3) Na rachunek Centrali przypadają wydatki na zapomogi dla bezrobotnych, a podróżujących i strajkujących w razie funduszu Zarządu Głównego. Kwoty, wydane na zapomogi, należy wstawić do obliczenia miesięcznego i razem z załącznikami przesłać do Centrali, za każdą wypłacona zapomogę musi być wystawione poświadczenie, a na każdem poświadczeniu ma być umieszczony oprócz nazwiska także numer książki członkowskiej (numer Centrali) pozycje wydatków, na które **niema załączników, nie mogą być uwzględnione.**

— Niema łaski — wrzasnął tłum.

Tym razem kobieta w olśniewającej krasie, młodości i urody, rzuciła się ku królowi:

— Władco, władców! litości! To nie on, lecz ja zabiłam!

— Kobieto, widziano Sicasa.

— Ale nie słyszano, gdy ja mu mówiłam: „Twój ojciec jest bogaty, trzeba mi jego złota... Chcę je mieć dziś jeszcze!" — Sicas usłuchał tylko mego rozkazu.

Ramsa rzekł:

— Miłość domaga się zachowania go przy życiu, zatem żyć będzie wśród wyrzutów sumienia i żalu, że cię utracił.

Jeden za drugim przesuwali się skazańcy i najwięksi, najohydniejsi przestępcy znajdowali zawsze jakąś duszę współczującą.

Przywiedziono wreszcie ostatniego, a na jego widok tłum cofnął się ze wstrętem i przerażeniem. A jednak nie zabił on nikogo, przestępstwo jego było większe, straszniejsze: był trędowaty. Choroba zniszczyła mu twarz, a robaki toczyły rany na rękach i nogach.

Król czekał chwilę. Lecz komuż śmierć tego potwora sprawić mogła cierpienie? Był on naprawdę opuszczony przez wszystkich. Już miał go wydać w ręce ofiarnika, gdy nieszczęsny strzęp ludzki począł krzyczeć z przerażenia, wzywając pomocy umarłych rodziców nieistniejących przyjaciół.

Na dźwięk jego głosu z tłumu wysunął się pies, biedny pies o szerści zbrukanej i opuszczonym ogonie, który począł lizać rany trędowatego.

Przeklęty przez ludzi, posiadał jeszcze miłość psa swojego. I Ramsa raz jeszcze zawyrokował:

— Miłosierdzie dla trędowatego.

W tej samej chwili żołnierz okryty kurzem zeskoczył z zziajanego konia przed tronem królewskim i zawołał:

— Zwycięstwo!... — Ostateczne zwycięstwo!

Ramsa wydał donośny okrzyk trjumfu, poczem powtórzył słowa gońca:

— Zwycięstwo... Ostateczne zwycięstwo. Widzicie teraz, kapłani, że bogowie nie chcą krwawych ofiar. Dla tem lepszego wyrażenia swoich życzeń zdziałali, że każdy okrzyk trwogi odbił się echem w miłosiernem sercu jakiejś istoty... Pamiętajcie, że największy nawet zbrodniarz nie jest nigdy całkowicie opuszczony. Zawsze ma przy sobie czyjeś przywiązanie, które winy jego okrywa dobroczynnym balsamem miłosierdzia.

4) Grupy miejscowe mogą uchwalać większą wkładkę od Centralnej, aby pozostała dla Zarządu miejscowego na cele oświatowe, agitacyjne i wydatki administracyjne.

5) Funkcjonarjusze Oddziałów miejscowych i stacyj płatniczych mogą pobierać honorarjum za podjętą uchwałą miejscowego Zarządu Oddziału.

6) Do całkowitego obrachunku należą: lista kontrolna, obliczenie oraz załączniki co do wypłaconych zapomóg na rachunek Centrali. Również trzeba dołączyć karty wstępu członków, przyjętych w ciągu miesiąca.

7) Gdy obrachunek już jest gotowy, pozostałą kwotę należy wysłać czekiem do Centrali. Na czeku podać, od jakiej grupy lub stacji płatniczej ta kwota pochodzi, a to dla uniknięcia pomyłek w Centrali.

8) Jeżeli grupa miejscowa zatrzymuje u siebie część pieniędzy, należących do Centrali (co nie jest dozwolane) w celu wypłacania zapomóg, to w następnym obrachunku miesięcznym musi być wstawiona zatrzymana suma z poprzedniego miesiąca.

9. Jeżeli wydatki tak wzrastają, że grupa miejscowa musi żądać od Centrali pieniędzy na odnośne wypłaty, to sumy te uwidocznić należy w obrachunku pod „Otrzymane z Centrali“ i doliczyć razem.

10) Jeżeli grupa miejscowa wydała więcej na zapomogi, niż jej z wkładek wpłynęło, to należy dołączyć dowody do obrachunku i wysłać to do Centrali, a nadpłacona kwota zostanie grupie zwrócona.

11) W obu powyższych wypadkach należy podać dokładnie adres i nazwisko osoby, do której pieniądze mają być posłane. Jeśli grupa na rachunek Centrali wydała więcej, aniżeli należało się Centrali i chce tę kwotę w najbliższym obrachunku z Centralą wyrównać, to suma ta musi być wypisana w obrachunku pod majątek centralny z poprzedniego miesiąca.

12) Wszystkim tym grupom i stacjom płatniczym, które pomimo upomnień w ciągu 3 miesięcy zaległych obrachunków nie przysyłają, będzie wstrzymane dostarczanie materjału obrachunkowego, książek członkowskich, gazet itd., dopóki nie nadeślą przepisanego obrachunku.

13) Obrachunki miesięczne zamyka się z końcem miesiąca tylko z wkładkami, pobranemi do końca miesiąca, jak też i wydatki na rachunek Centralny. Po sporządzeniu obrachunku należy kwotę, przypadającą do Centrali, natychmiast wysłać czekiem na pocztę, a pozostałe pieniądze w danej grupie powinien kasjer włożyć do kasy oszczędności, a nie trzymać u siebie, naturalnie uczynić to w porozumieniu z Zarządem Oddziału.

14) W razie niespełnienia postanowień niniejszego regulaminu Centrala nietylko, że natychmiast daną grupę rozwiąże, lecz sprawę odda do prokuratorji, celem zbadania, ewentualnie ukarania winowajców.

—ooo—

Egzekutywa Międzynarodówki zawod.

Jak donieśliśmy, 17 stycznia zebrała się w Berlinie Egzekutywa Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) na doroczne posiedzenie. Przewodniczyli na pierwszem posiedzeniu tow.: Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja), Leipart (Niemcy) i Sassenbach, sekretarz Międzynarodówki.

Posiedzenie otworzył Jouhax, wskazując, że konferencja zebrała się w czasie bardzo poważnej sytuacji, spodziewa się jednak, że doprowadzi do pomyślnego zakończenia swoje dzieło reorganizacji Międzynarodówki zawodowej. Rokowania o reorganizację obracają się przedewszystkiem około sprawy przeniesienia siedziby Międzynarodówki i wyboru nowego Biura. Tow. Sassenbach oświadczył gotowość zatrzymania stanowiska sekretarza generalnego, dopóki nie znajdzie się następca. Egzekutywa zgodziła się na to i dziękuje Sassenbachowi za jego ofiarność.

Delegacja angielska proponuje Brukselę jako przyszłe siedzibę Międzynarodówki. Dla zbadania rozmaitych propozycyj reorganizacyjnych wybrano komisję z 8 członków: po jednym z Niemiec, Anglji, krajów łacińskich, Austrji, Szwajcarji, Skandynawji, krajów słowiańskich i Holandji. Członkami komisji i z głosem doradczym są Jouhaux i Sassenbach.

Tow. **Hueber** (Austrja) żąda powołania do komisji dwóch przedstawicieli sekretarzy zawodowych. Zgodzono się na wniosek pośredni Hicksa (Anglja), aby komisja wysłuchała opinji sekretarzy zawodowych bez czynnego ich udziału w komisji.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa przygotowania najbliższego kongresu Międzynarodówki zawodowej w Genewie.

Następnie poruszono sprawę byłego sekretarza generalnego Oudegeesta, który został przewodniczącym zarządu partyjnego holenderskiej socjalnej demokracji. Tow. Jouhaux spodziewał się, że uda mu się utrzymać go dla Międzynarodówki zawodowej, co jednak okazało się niemożliwem. Mandat jego kończy się w maju br. i na jego miejsce trzeba znaleźć zastępcę z łona Międzynarodówki.

Micks (Anglja) zapytuje, czy już upatrzono następcę Oudegeesta.

Jouhaux (Żuo) odpowiada, że Egzekutywa nie może jeszcze zrobić propozycji. Zależy to od uchwały kongresu.

Fimmen wypowiada zdanie, że Egzekutywa może już teraz wymienić kandydata na piąte miejsce w Radzie zarządzającej.

W dyskusji nad sprawą ustawowego uregulowania chałupnictwa oświadcza Hueber (Austrja), że reprezentanci robotników w międzynarodowem biurze pracy przy Lidze Narodów nie mogą wszystkiego zaprezentować jak na talerzu. Organizacje zawodowe są organizacjami bojowemi i muszą same wywalczyć wszelki postęp. Żelazna dyscyplina która panuje wśród pracodawców, musi być i u nas wprowadzona. Jako następcę Oudegeesta proponuje (Belgja).

Na posiedzeniu popołudniowem rozszerzono porządek dzienny o dalsze 2 punkty: 1) przystąpienie organizacyj robotniczych w Afryce południowej do Międzynarodówki, 2) przyjęcie centralnego Związku zawodowego w Estonji.

W dalszej dyskusji Shaw, sekretarz Międzynarodówki robotników włókienniczych, przemawia za dopuszczeniem w obradach języka niemieckiego na równi z francuskim i angielskim.

Po uchwaleniu rezolucji Hicksa przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego: dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.

Morries (Łotwa) żąda większego poparcia dla organizacyj zawodowych w małych krajach i proponuje zaprowadzenie międzynarodowej marki wartości 5 centymów szwajcarskich dla utworzenia funduszu wsparć.

Uchwalono, że sprawę tę może zadecydować dopiero najbliższy kongres Międzynarodówki.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa poparcia włoskich organizacyj zawodowych, które mają siedzibę swą w Paryżu. W tej sprawie Egzekutywa ma wystąpić z odpowiednim wnioskiem.

—ooo—

Walka maszyny z przyrodą.

Jak wyglądać będą nasze miasta za sto, albo chociażby za pięćdziesiąt lat?

Jak będzie wyglądać życie społeczeństw o wysokiej cywilizacji, wobec olbrzymiego postępu techniki?

Pytania tego rodzaju stawiane są nie od dzisiaj przez społeczników, ekonomistów i wogóle ludzi wiedzy usiłujących z warunków teraźniejszych, wysnuć wnioski o przyszłości.

Są dwa zasadnicze na tę kwestję poglądy. Jeden **uznaje maszynę jako główną podstawę rozwoju i postępu naszej cywilizacji** i na niej plany swe i przypuszczenia opiera. Drugi zaś, podstawę tę odrzuca i głosi, że ludzkość skupiająca się coraz bardziej w potężnych centrach miejskich, musi dążyć do wyzwolenia człowieka od maszyny, — kierując go **do powietrza, słońca i zieleni — do Natury.** To znaczy, że pierwszy pogląd przewiduje kolosalne miasta z drapaczami niebios, z ulicami gdzie słabe zaledwie dochodzą promienie słońca, miasta, w których technika maszyn znajdzie zastosowanie o jakiem dzisiaj niejasne zaledwie mamy wyobrażenie.

Drugi pogląd, widzi miasta — ogrody, gdzie **człowiek po pracy codziennej w budynkach na to specjalnie przeznaczonych, odpocznie w cieniu drzew, w ciszy i spokoju, rozkoszując się przyrodą.**

Kwestja takich miast — ogrodów oddawna jest **na porządku dziennym w Europie. Są miasta tego typu, acz niedoskonałego w Niemczech, są w Anglji i Francji. Idea takich miast traktowana jest na serjo we wszystkich prawie państwach, a między niemi i w Polsce.**

Ale jednak, gdy chodzi o wielkie miasta miljonowe, o centra przemysłowe, idea ogrodów, czy parków, nie czyni postępów.

Jeśli to się dzieje w Europie, to cóż dopiero mówić o Ameryce. Podczas gdy w wielkich miastach europejskich prawo w wielu z nich nie pozwala na budowanie domów mieszkalnych i fabrycznych powyżej siedmiu, albo tylko pięciu pięter, Ameryka przyjęła już jako zasadę budowanie olbrzymów. Miasto amerykańskie, według tej zasady, nie może być ogrodem.

Nowy Jork za lat pięćdziesiąt **będzie miał dziesięć tysięcy drapaczy niebios**, ale napewno ani jednego więcej parku. Tak samo Chicago, podobnie inne wielkie centra amerykańskie. Niema przynajmniej wątpliwości, twierdzą chórem wszyscy interesujący się kwestją, że jeśli chodzi o Amerykę, maszyna będzie stawać się corab bardziej dominującym czynnikiem, a tej drogi rozwoju cywilizacji nikt i nic nie zmieni.

Aktualnie, **maszyna już dzisiaj dominuje w naszem życiu**, wpływając na stosunki ekonomiczne, społeczne i polityczne. Lecz nasi uczeni przewidują okres, kiedy maszyna nietylko będzie dominującym czynnikiem, ale człowiek stanie się jej kompletnym niewolnikiem.

Przewidywania te, ci mężowie wiedzy opierają na olbrzymim rozwoju techniki. Technika ta wymaga coraz większej organizacji i koncentracji siły i energji ludzkiej. W tej chwili są już maszyny, o których wyrażamy się z podziwem i wobec których stajemy ze zdumieniem, a często i lękiem. Wyścig narodów na polu wynalazków jest poprostu szalony. A co będzie za lat pięćdziesiąt a jeszcze więcej za sto lat?

Człowiek całą swoją energję wkłada w maszynę. Z jej pomocą tylko myśli o przyszłości. Zakreśla plany o koncepcji tytanicznej, a wie, że te plany mogą być zrealizowane jedynie z pomocą maszyny.

W tych planach, w tych wizjach na temat przyszłości, niema miejsca na powrót do przyrody. — Jest tylko **walka zaciekła z przyrodą**, walka, którą toczy człowiek od początku swego istnienia, o byt i o to co cywilizacją i postępem nazywa. Trzeba było tysięcy, wielu tysięcy lat, zanim człowiek w walce nieustannej z przyrodą, jej własną siłę ujął w karby i dla swoich celów wykorzystał.

Dzisiaj ma w rękach środki ogromne. — Czyżby chciał je odrzucić, czyżby chciał ich się pozbyć, wiedząc nawet, że grozi mu niebezpieczeństwo i maszyna, którą stworzył kiedyś, jego samego zabije.

Nie, człowiek tego nie uczyni. Pójdzie naprzód, będzie dążyć zawsze do rzeczy wielkich z wiecznią i nigdy niezachwianą wiarą, że zwycięży.

—ooo—

Rozmaitości.

ZAMACH ANGIELSKI NA OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY. Konserwatyści angielscy, dorwawszy się do rządów z powodu łobuzerji sowieckiej, kontynuowali wrogą, antyrobotniczą politykę, skierowaną ostrzem przeciwko angielskiej Partji Pracy. Obecnie wyszli już otwarcie ze swym rozbojem na teren międzynarodowy. Na posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Urzędu Pracy w Genewie oświadczył delegat angielskiego ministerstwa pracy Butterton, że rząd angielski **nie może ratyfikować konwencji waszyngtońskiej w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy**, również postawił wniosek na rewizję tej konwencji, oraz aby rada w międzyczasie rozpoczęła przygotowania do tej rewizji. Po nim reprezentant robotników angielskich Paulson i francuskich Jouhaux, napiętnowali ostro stanowisko rządu angielskiego i wskazali na konwencję, które mogą zeń wyniknąć. Również grupa robotniczych reprezentantów Międzynarodowego Urzędu Pracy odbyła samodzielne narady w sprawie wniosków Buttertona. Wniosek Buttertona wywołał **wielkie wzburzenie i odzywają się też głosy, że oznacza ostateczne rozbicie akcji o powszechnym obowiązku ośmiogodzinnego dnia pracy.**

MILJONERZY AMERYKAŃSCY. 228 miljonerów zarabia tyle, ile 225 tysięcy robotników! Jak wynika ze statystyki biura podatków wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych podatki od dochodu, przewyższającego miljon dolarów rocznie płaci 228 osób, 14 osób ma przeszło 5 miljonów dolarów rocznego dochodu. Zapłacili oni razem 17.174.771 dolarów podatku, 33 osoby, mające po 2 do 3 miljony dochodu zapłaciły 14,596.293 dolarów włącznie. Dochód owych 228 miljonerów wynosił razem 546,595.524 dolarów. — Ogółem 4,075.542 osób zapłaciło podatek dochodowy, których łączna suma wynosiła 727,479.426 dolarów. Gdybyśmy przyjęli, że robotnik amerykański zarabia przeciętnie 2.000 dolarów, okazałoby się, że na zarobek 546 miljonów dolarów musiałoby pracować przez rok 225 tysięcy robotników! 225 tysięcy robotników, wysilających swe mięśnie przez rok cały, tracących zdrowie podczas pracy w najstraszniejszych warunkach zarabia akurat tyle, ile 228 kapitalistów. O, błogosławiony systemie kapitalistyczny!

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schlita.